

1000
 Adm. 10228 ul. Św. Krzyż (dawnej Krowia) Nr. 2
 Redaktor i jego zastępca przyjmują od godz. 1 do 2 po południu.
 Wszelkie zamówienia i reklamacje przyjmujemy w godzinach urzędowania.
 Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata samolotowa i przesyłka pocztowa wynosi 2 zł. 50 gr. miesięcznie, lub 7 zł. kwart. (przy zapłaconiu z góry).
 Prenumerata zagranicą 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Reklamki są również użyteczne jak i odrębnych redakcja nie wraza.

Echa

CENY OGŁOSZEN.
 przed tekstem t. j. 1-ma strona 40 gr. za w. m-m 1 tam. str. 6 tam. w tekście 10 gr. nakładowi 25 gr. z wyem. 15 gr. strona 10 tamów, drobne 12 gr. za wyem. dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. dla drobni. i zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagranicą o 100 proc. drożej. Za terminy druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 63008.

Rok IX. Nr. 286 Łódź, środa 18 października 1933 r.



DR. HENRYK KLUSZYŃSKI
 były naczelny lekarz Łódzkiej Kasy Chorych zmarł nagle w Warszawie.

Śladem Niemiec... Węgry wystąpią z Ligi Narodów?

Rzym, 18 października. (Tel. wł.) — Z komentarzy prasy włoskiej na temat ostatniego kroku Niemiec i sytuacji w Genewie, koła niemieckie wyciągnęły wniosek, iż Włochy wystąpią w roli pośrednika pomiędzy Niemcami a resztą mocarstw, uważając, iż sytuacja nie jest bynajmniej bez wyjścia.
 Równocześnie lansowano wiadomość jakoby rząd włoski miał zamiar wystosować do państw, biorących udział w pakcie 4-ech zaproszenie dla odbycia wspólnej konferencji. Informacja ta została przez rząd włoski narazie zdemontowana.
 Budapeszt, 18 października. (Tel. wł.) W związku z wystąpieniem Niemiec z Ligi Narodów i zerwaniem przez Niemcy konferencji rozbrojeniowej, w rządzie węgierskim odbywają się narady na temat stanowiska, jakie mają zająć Węgry.

Dyskusja odbywa się przede wszystkim około pytania, czy Węgry mają w ślad za Niemcami wystąpić z Ligi Narodów. Jakkolwiek treść narad trzymana jest w tajemnicy, to jednak według krążących pogłosek krok taki nie jest wykluczony.

Dymisja rządu jugosłowiańskiego.

Berlin, 18 października. (Tel. wł.) Jak dzienniki donoszą z Wiednia, jugosłowiański gabinet Syrszicza ustąpił. Powodem dymisji mają być różnice zdań pomiędzy premierem a resztą gabinetu w sprawach finansowych.

Dziś i Jutro
 nabyć można jeszcze los 1-ej Klasy w szczęśliwej kolekturze
KAFTALA, Łódź, ul. Piotrkowska 54
 gdyż ciągnięcie rozpoczyna się już jutro!
Pierwszy MILJON zł. padł u nas!

W KOLE POGŁOSEK... PUŁK. PRYSTOR WICEPREMIEREM?

Polityczne konferencje w stolicy.

Warszawa, 18 października. Pogłoski o rekonstrukcji rządu, w której premierostwo miałby otrzymać min. Beck, utrzymują się w dalszym ciągu. Przypuszczalnie sprawa wyjaśni się dopiero za kilka dni.

W kołach politycznych zwraca uwagę przyjazd do Warszawy b. premiera Prystora, który konierował z premierem Jędrzejewiczem. W związku z tem wyrażano się przypuszczalnie o objęciu przez p. Prystora jednej z tek, ewentualnie wicepremierostwa.

Przy tej okazji zaczynają znów kursować najrozmaitsze pogłoski personalne, między in. o ustąpieniu min. Sprawiedliwości Michałowskiego i t. d., które jednak mają charakter raczej domysłów.

Jubilerzy przetopili skradzioną biżuterię. Pierwszy występ w zawodzie złodziejskim

Wilno, 18 października. W Lidzie z rzeszkania znanego na terenie Lidzi przemysłowca, wykradziono biżuterii na ogólną sumę 6000 zł. Wywiadowcy wydziału śledczego w Lidzie zdolali zastrzymać sprawcę kradzieży oraz odnaleźć część skradzionej biżuterii.
 Sprytnym włamywaczem okazał się niejaki Jan Czakow, zam. ostatnio w Lidzie, nienotowany w policji kryminalnej.
 W czasie badania Czakow przyznał się do winy i oświadczył, iż skradzioną biżuterię sprzedał w Wilnie 7 jubilerom, którzy przetopili ją na płytki złota.
 Zbadani w tej sprawie jubilerzy, za wyjątkiem jednego nie przyznali się do kupna skradzionych rzeczy twier-

dząc, że Czakow zmyślił to, chcąc na prowadzić policję na mylny ślad. Prze prowadzona w ich sklepach rewizja nie doprowadziła do ujawnienia skradzionych rzecz. Zachodzi jednak przy puszczeniu, że rzeczy te zostały przetopione i są nie do poznania. Jeden ze wspomnianych jubilerów N. lojalnie przyznał się do tego, iż nabył skradzioną rzecz od Czakowa, którego znał jeszcze z przed wojny i nie uważał go za złodzieja. P. N. zwrócił wileńscyko- wi część skradzionych rzeczy, a za resztę zapłacił.
 Dalsze dochodzenie w tej sprawie trwa.
 Aresztowany włamywacz przestany został pod eskortą do Lidzi i osadzony w więzieniu

ŚMIAŁA WYPRAWA UCZNIÓW z Sowietów do... Ameryki.

Wilno, 18 października. (Od wł. kor.) Z Dziśny donoszą iż Dźwina na teren polski przedostało się dwóch młodzieńców, którzy z Polocka, przyплыли małą łódką.
 Własnej fabrykacji.
 Są to uczniowie jednego z zakładów te-

chnicznych sowieckich. Oświadczyli oni, że chcieli Dźwiną dostać się do Polski, skąd rzekami polskimi przepłynąć do morza, a stamtąd dostać się do Ameryki, gdzie posiadają rzekomo znajomych.
 Podróżników skierowano do dyspozycji odpowiednich władz.

Przedwczesna eksplozja dynamitu ciężko raniła górnika.

Sosnowiec, 18 października. W podziemiach kopalni „Renard” w Sosnowcu podczas zakładania dynamitu w otwór skały uległ nieszczęśliwemu wypadkowi; następstw przedwczesnej eksplozji materiału wybuchowego górnik Jan Ochendusko z Sosnowca.
 Wybuch dynamitu zmiął rękę górnikowi, w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Tegoż dnia na hałdach kopalni „Renard” wózek, naładowany węglem przewrócił się skutkiem czego przysypała została węglem Walerja Bielawska zbierająca wówczas na hałdach odpadki węgla.
 Bielawska odniosła poważne obrażenia cieleśne, tak, że musiano ją przewieźć do szpitala.

Dekorowanie złotymi krzyżami zasługi kpt. Hynka i por. Burzyńskiego.



Wiceminister Spraw Wojskowych gen. Fabrycy dekoruje złotymi Krzyżami Zasługi zdobywców puharu Gordon-Benetta pilotów balonowych kpt. Hynka i por. Burzyńskiego.

Nowy sukces Andrzejewskiej.



Jadwiga Andrzejewska i Ladusz Wesołowski w jednej ze scen nowowystawionej w teatrze Letnim w Warszawie sztuki młodego autora polskiego Anatola Sterna, p. t. „Szkoła genjuszów”.

Dolar 6 zł.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 6.05, w placeniu 6; dolar złoty w żądaniu 9, w placeniu 8.95; funt angielski w żądaniu 28, w placeniu 27.75; rubel złoty w żądaniu 4.68, w placeniu 4.64; marka niemiecka w żądaniu 2.11, w placeniu 2.10; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w placeniu 34.90. Bank Polski dziś w godzinach rannych kupował dolary po 5.95.

Kupon do Cyrku Staniewskich dla Czytelników „Echa” na str. 5-ej.

Plebiscyt w Estonji wypowiedział się za wzmocnieniem władzy.

Tallin, 18 października. W całym kraju odbyło się głosowanie ludowe nad wnioskiem przez b. komendantów projektem reformy konstytucji.
 Jak wynika z prowizorycznych obliczeń, za projektem głosowało 400.000 osób, przeciwko zaś 150.000.
 Nowa konstytucja, która wejdzie w życie po upływie 100 dni od jej ogłoszenia, dać szefowi państwa bardzo rozległą władzę i zmniejsza liczbę członków zgromadze-

nia narodowego ze 100 na 50. Plebiscyt odbył się w zupełnym spokoju.
 Moskwa, 18 października. „Izwestia” pisze że byli komatanci zwrócili się do popularnego generała Laidonera z apelem o dokonanie przewrotu w państwie, jednak gen. Laidoner w ostatniej chwili nie zdecydował się na ten krok i postanowił wczekać na wyniki referendum.
 „Izwestia” w dłuższym artykule omawia niebezpieczeństwa grożące związkowi sowieckiemu ze względu na wzrastający wpływ faszyzmu w państwach bałtyckich.

Pięć tysięcy żołnierzy chińskich zginęło w falach rzeki.

Londyn, 18 października. (Tel. wł.) Jak donoszą z Szanghaju, w czasie przebywania rzeki Min utonęło 5 tysięcy żołnierzy chińskich.
 Usiłował oni w czasie walki z wrogiem wojskami chińskimi przepłynąć

rzekę na zbudowanych przez siebie tratwach, opartych na zbiernikach nafty. Tratwy zostały jednak porwane gwałtownym prądem i rozbita, tak, że 21-nierze zginęły w falach.

Dyplom obywatelstwa honorowego m. Krakowa dla Marszałka Piłsudskiego.

Oprawa dyplomu, nadającego Marszałkowi Piłsudskiemu godność Honorowego Obywatela m. Krakowa, Oprawę w kurdybanie, w/g projektu K. Witkiewicza wykonał artysta malarz W. Szymborski. Jako motywy ornamentacyjne posłużyły wężyki 1-ej Brygady Lejonów.

Maliszowie spokojnie oczekują kary.

Przecucia przewrażliwionej matki.

Kraków, 18 października. W sprawie Maliszów śledztwo dobiega końca. Konfrontacja morderców z Süsskim odbędzie się w dniach najbliższych w szpitalu św. Łazarza na oddziale chirurgicznym. Termin konfrontacji zależy od opinii lekarskiej o stanie zdrowia rannej. Przed konfrontacją przewidywana jest wizja lokalna w domu przy ulicy Pańskiej.

Malisz obecnie osadzony pod obserwacją psychiatrów wraz ze swą żoną w więzieniu św. Michała, nie zdradzał żadnego zdenerwowania.

Oboje są spokojni, zrezygnowani. Trudno przewidzieć obecnie, jak długo potrwają badania psychiatryczne, które nieraz przynoszą nieprzewidywane szczegóły, przeciągające badanie na dłuższy okres. Gdyby i teraz zaszło coś podobnego, należałoby się liczyć z ewentualnością przekazania sprawy zbrodni Maliszów sądowi zwykłemu. Nastąpiłoby to wtedy, gdyby badania lekarskie przeciągnęły się poza określony ustawa o sądach doradczych termin 21 dni.

Zaszło się wiele niesamowitych sytuacji, w związku z zbrodnią przy ulicy Pańskiej. Prawie wszystkie osoby, związane z tym dramatem, miały przecucia złego.

Matka Maliszów, nie mogąc się doczekać przyniesienia jej co miesiąc przez listonosza emerytury poszła w towarzystwie swej siostrzenicy na pocztę, aże by dowiedzieć się, co się stało z jej pieniędźmi.

Na pocztę ruci i zamieszanie, wywołane tragicznym zgonem Prze-

bindy. Wszyscy komentowali żywo wypadek i nikt nie miał ochoty zajmować się starą emerytką, która przysłała swoje wdowie grosze.

W pewnym momencie do sali listonoszy pieniędzy doleciały głosy marszu pogrzebowego. To orkiestra pocztowców ma próbę przed wystąpieniem na pogrzebie s. p. Przebindy.

Serce matki czuło, że stało się coś potwornego, że jej syn w tej ponurej sprawie odegrał krwawą rolę, tylko nie miała pewności. Poczęła płakać nerwowo i opuściła gnań pocztowy wśród złowróżbnych przecuciu, prowadzona przez swoją krewniczkę.

Jak dziwnymi były przecucia Maliszowej świadczy jeszcze jedna okoliczność. — Dowiedziała się, że kobieta, która brała udział w potwornym morderstwie, była w żalobie.

Na pierwszą wieść o tem pobięta do szafy i poczęła przewracać swoje rzeczy chcąc się przekonać, czy synowa nie zabrała przypadkiem jej żalobnego stroju. Okazało się, że szaty żalobne były w domu... To na chwilę uspokoiło matkę.

Również niewinna ofiara s. p. listonosz Przebinda miał przecucie tragedii, skoro w tragiczny ranek, opuszczając gnań pocztowy, powiedział do kolegów: „Idę jak na stracenie”.

Zamordowanej Süsskindowej cyganica przed tygodniem od tragicznego dnia wyróżzyła śmierć. Również zamordowanym Süsskindem miały jakieś przecucia, skoro tak bardzo bał się przyzwyczajenia sublokatorów i tuż przed tragedią wzbraniał się wpuścić do mieszkania zbrodniczą parę.

Weksle na sumę 200 tysięcy złotych padły w ręce bandytów.

Zduńska Wola, 18 października. (Od wt. kor.) Wczoraj o godz. 9-ej wieczorem goniąc Spółdzielczego Banku Przemysłowego w Zduńskiej Woli Lipszyc idący z teczką pełną weksli Aleksy Kościuszki został napadnięty przez

dwóch nieznanym mu osobników którzy powalili go na ziemię i zabrali weksle na ogólną sumę 200.000 zł. Zaalarmowana policja wszczęła energiczny pościg.

Preliminarz budżetu miejskiego przewiduje 10 procentową zniżkę dochodów.

Łódź, 18 października. W tej chwili we wszystkich wydziałach zarządu miejskiego odbywają się prace dookoła przygotowania budżetu na rok ad ministracyjny 1934-35. Preliminarze te układa się osobno dla każdego biura, urzędu i instytucji miejskiej i każda pozycja ma swoje dokładne motywy.

Uwzględniając dalszy spadek dochodów — wydziały z polecenia Komisarza Rządowego — preliminarz wydatki w granicach najwyższej 90 proc. tegorocznych kredytów uchwalonych przez Komisarza we wrześniu b. r.

Zamierzenia te będą gotowe do dnia 21 października.

ALKOHOL ZABIŁ ŻEBRACZKĘ. Przykry widok na szosie.

Łódź, 18 października. W dniu dzisiejszym, o godzinie 7 rano na szosie Zgierz—Lugiewniki, pod wsią Krzywio, znaleziono zwłoki około 50-letniej, nędznie odzianej kobiety.

Zwłoki trupa zabezpieczono na miejscu i jednocześnie zawiadano lekarza, który stwierdził, że kobieta zmarła wskutek trucia organizmu zbyt dużą ilością wypitego

alkoholu.

Przy zwłokach zmarłej znaleziono półlitrową butelkę z resztkami wódki. Drugą taką butelkę, zupełnie opróżnioną znaleziono w pobliżu zwłok kobiety.

Zmarłą okazała się 47-letnia Marjanna Kuna, żebraczka, zamieszkała w Tuszynie. Zwłoki Kunowej przewieziono do kostnicy miejskiej w Zgierz.

Właściciele psów bez kagańców narażają się na dotkliwe kary.

Łódź, 18 października. Ostatnio na terenie powiatu łódzkiego znowu natopka się psy chodzące luzem bez opieki. Mieszkańcy powiatu prawdopodobnie zapomnieli o tem, że rozporządzenie, które mówi o zaopatrzeniu psów w kagańce i smycze — nadal o-

bowiązane.

Ponieważ psy bez opieki stwarzają niebezpieczeństwo dla mieszkańców — osoby, które okazały się właścicielami tych zwierząt — ulegną dotkliwym karom.

Wisielec za workami żyta. Ponure odkrycie parobka.

Łódź, 18 października. We wsi Adolów, gminy Łudmierz, powiatu łódzkiego, zamieszkiwał przy rodzicach 32-letni Józef Chmielewski, umysłowo chory. Chmielewski przed dwoma dniami zaginął w tajemniczych okolicznościach. Rodzice nie mogąc go odszukać dali znać policji, która wszczęła poszukiwania.

Dzisiaj nad ranem przypadkowo odnaleziono zwłoki zaginionego.

Służacy Chmielewskich usłyszeli nad ranem wiadanie psów podwórkowych. Będąc przekonani, że złodziej-służacy wszedł do stodoły, gdzie w kacie za workami ze zbożem, urwał wiszaczego na sznurze Józefa Chmielewskiego.

Zwłoki wisielca zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

Popierajcie przemysł krajowy!

Zamówienia sowieckie dla miasta bezrobotnych.

Zawlecie, 18 października. Miejskowa fabryka szkła, dawniej Reich i Spółka otrzymała w tych dniach poważne zamówienia sowieckie, na kilkadziesiąt lamp naftowych, dzięki czemu praca w fabryce znacznie się ożywi, a z dniem 2 listopada b. r. fabryka uruchomi trzeci piec.

W związku z tem w fabryce znajduje się około 200 nowych robotników, a w liczbie tej kilkudziesięciu fachow-

Złoto BIZUTERIA, SREBRNO kwity lombardowa kupuje i płać najwyższe ceny. Zakład Jubilerski J. Fijałko, Piotrkowska 7.

Otrzymał zamówienia sowieckie zapewniają fabryce pracę na szereg miesięcy. Wiadomość o zamówieniu i nowych przyjęciach w Zawleciu, nazywanym miastem bezrobotnych, wywołało powszechną radość.

HERBATKA W ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY.

Staraniem sekcji towarzyskiej Związku Oficerów Rezerwy (Kola w Łodzi), w czwartek dnia 19 b. m. o godz. 20-ej min. 30 odbędzie się w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej 108 herbatka towarzyska, połączone z tańcami, na które Zarząd Kola w Łodzi zaprasza kolegów — członków wraz z rodzinami.

KINO DŹWIĘKOWE CZARY

Dziś Premjera! PŁONA PRERJA

Wielki dramat sensacyjno-cowbojski o niezwykle emocjonującej akcji.

W rolach głównych: Randolph Scott i Tom Keene

ANNA ONDRA KAROL LAMACZ RAJ PODŁOŻEK

w czeskim superfilmie muzycznym

Film całkowicie śmieszny i mówiony w języku czeskim. Oczekuj o g. 4. Na pierwszy seans miejsca od 54 gr.

Rejestracja rocznika 1913.

Jutro, w czwartek, dnia 19 b. m. o godzinie 8-ej rano do spisu poborowych w biurze wojskowym zarządu m. Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 165, winni się zgłosić mężczyźni rocznika 1913, zamieszkałi na terenie III komisariatu P. P. o nazwiskach na listy N. C. oraz zamieszkałi na terenie IX komisariatu P. P. o nazwiskach na listy C. H. Ch. F. J. K. L.

DOKTOR KLINGER

Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)

Andrzeja 2. tel. 132-28.

Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 wpoł.

Dr. med. M. KLACZKO

Chor. uszu, nosa, gardła i krtani

Piotrkowska 99, telef. 213-66.

Przyjmuje 12 - 2 i od 5 - 8 po poł.

Ceny lecznicowe.

Doktor WOLKOWYSKI

Cegielniana 4, tel. 215-0

Chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne

Przyjmuje od 9 - 11 i 5 - 9 w. w niedz. i św. od g. 9 - 1 w poł.

DO SPRZEDANIA zarzut kamarki - turkety harcerskie, Bednarska 26, m. 7.

SIATKARKI filetowe i rydelkowe mogą się zgłosić, Piotrkowska 90, m. 12.

ZAGINĄŁ wyżej, saka brązowa w biały fa ty. Odprowadzić za wynagrodzeniem, N-Targowa 20, m. 4.

Dr. med. L. BERMAN

powrócił

Specjalista chorób wenerycznych i moczopłciowych

CEGIELNIANA 15, tel. 149-07

Przyjmuje od godz. 8 - 11 i od 4 - 8 w niedz. i św. od godz. 9 - 1. Dla niemożliwych cenę lecznic.

Dr. med. Z. STACHOWSKA

akuszerka i choroby kobiece

Piotrkowska 153. tel. 145-10

powróciła

przyjmuje od 2 - 4 i 5 - 8 wiecz.

DR MED NIEWIAŹSKI

al. Andrzejka 5. Tel. 159-04

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.

Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp. W niedziele i święta od 9-1 pp.

ZATFLEFONUJ ZARAZ Nr. 102-28 lub 102-29

a otrzymywać będziecie „Echo” do jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Lekarz Dentysta Miecz. Kalisz

chirurgia, stomatolog.

Ewangelicka 7, tel. 108-26

godz. 3 - 7.

Dr. med. L. NITECKI

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

NAWROT 32, tel. 213-18.

Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Doktor SOŁOWIEJCZYK

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Piotrkowska 99, tel. 144-92

Przyjmuje od 8-10 rano 4-6 i od 8-9 w.

Chorzy na raptury i różne kalectwa

Pomoc i skutek bez operacji.

RAPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Raptury stają się wielką plagą ludzką i konieczną spowodować należy umiejętne powikłania kliniczne. Specjalne leczenie metodą ortopedyczną gumowa nożyci metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najniebezpieczniejsze raptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrępowanie kręgosłupa, pracuje twożenie się garbów i grucioły, tarczki ortopedyczne. Dla skrępowanych nóg i płaskich białych stóp, wkładki ortopedyczne. Stacjonarne ręce i nogi.

Świadectwa pochwalne wystawili prof. uniwersyt. Prof. dr. B. Barański, prof. dr. J. Mariszewski, prof. dr. B. Kiełanowski.

Spec. J. RAPAPORT ortop. ze Lwowa, Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10. front parter tel. 211-7

Przyjmuje od 9-11 i od 5-7. UWAGA: Osobiste świadczenie się chorzy jest konieczne. Ubezpieczonych w kasie Chorzy m. Łodzi przyjmuję.

PODSISKOWANIA.

Niniejszem składam podziękowanie W. P. Dyr. Rapaportowi specjalistę dla przepukliny, który przyjmując w Łodzi, ul. Wólczańska 10 (front) za umiejętne założenie mi bandażu i leczenia gumowego według jego metody. Ciężarłem na przepuklinę 20 lat, a dzięki temu dziś zostalem uratowany, tak iż mogę go każdemu gorąco polecić.

Z powołaniem
ABRAHAM KOSMOWICZ

DOKTOR H. LUBICZ

powrócił

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Cegielniana 7, — telefon 141-32

Przyjmuje od godz. 9-11 i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 11 rano

Dr. S. KANTOR

Specj. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

przeprowadził się na ul.

Piotrkowska 90, telefon 29-45

Przyjmuje od 8 - 2 i od 5 - 8 wiecz. w niedz. i św. od 8 - 2 po poł.

Dr. med. H. RÓŻANER

powrócił

Narutowicza 9, fr. II piętro

Tel. 128-98.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.

Przyjmuje od 8 - 10 rano i 5 - 8 po p.

Reklama to dźwignia handlu!!!

Przy Instytucji Kosmetycznym **MIMAR** ul. Narutowicza 6 tel. 122-09 została otworzona

SZKOŁA KOSMETYCZNA

zaw. przez Ministerstwo (Dep. St. Zdr.)

Szczegółowy program oraz zapisy cennik ennie w kancelarii Szkoły do 12-ej — 11-ej od 7-ej — 8-ej

Dr. med. H. KLACZKOWA

ginekologia i choroby kobiece

Piotrkowska 99, tel. 213-66.

Przyjmuje codz. od 10-12 i od 5-8 po poł. Ceny lecznicowe.

Dr. med. MARKOWICZOWA

Choroby skórne i weneryczne.

Zawadzka 14

telefon 166-35.

Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wiecz.

DR. HELLER

powrócił

specj. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Traugutta 8, telef. 179-89.

Przyjmuje od 8 - 11 r. i od 4 - 8 wiecz. w niedziele i święta 11 - 2 pp.

Przy Instytucji Kosmetycznym MIMAR ul. Narutowicza 6 tel. 122-09 została otworzona

SZKOŁA KOSMETYCZNA

zaw. przez Ministerstwo (Dep. St. Zdr.)

Szczegółowy program oraz zapisy cennik ennie w kancelarii Szkoły do 12-ej — 11-ej od 7-ej — 8-ej

Oficjalna stenografja. Dzień wstrzemięźliwości.

Kuchenne reformy w Niemczech.

Berlin, w październiku. Niema obecnie takiej dziedzin w Niemczech, która by uniknęła „reformy” nowego regime'u. W ostatnich dniach przyjechała kolej na stenografów. Jak wiadomo, dotąd w Niemczech istniały dwa rozpoznać systemy stenografji — Gabelsbachera i Stolze-Schreya. W roku 1925 rząd podjął starania, by zjednoczyć obie metody. Nowa metoda pod nazwą „zjednoczonej stenografji” została wprowadzona do szkół, lecz nie zdołała wyeliminować obu pierwowzorów. Rząd Hitlera postanowił przejąć wszelki opór w tym zakresie. Odąd każdy absolwent, jakkolwiek szkoły niemieckiej wyegzaminował się musi znanością stenografji „oficjalnej”.

Goebbels zapoczątkował bardzo gorliwą propagandę na rzecz „pomocy zimowej” (Winterhilfe), działając na ogół niemieckimi zarówno reklamą, jak i przejawami. Wyniki muszą być dość „realne”. Jak sądzić można z niezliczonej liczby kwiatów, naga, bujących ludzi po domach i na ulicy, oraz z imponujących list ofiar, codziennie ogłaszanych w prasie. Opublikowano np., że kolejarze już opodatkowali się na łączną sumę dwóch milionów marek. Napiływają również datki w naturze: jakieś stowarzyśnienie rybołówstwa przeznaczono dla biednych dziecięcych toni ryb świeżych; wielka firma, handlująca kawą, ofiarowała za milion marek kawy, herbaty i cukru itd. Nawet dentyści biorą udział w tej fali szczodrości: berliński dentysta oddaje do dyspozycji amatorów pewną ilość plomb, fałszywych zębów itp. oczywiście z darmowym ich założeniem.

Goebbels ponadto zarządził, jak wiadomo z depeš, jedną jeszcze inowację: od tej chwili pierwszej niedzieli miesiąca każdy Niemiec zadowolony się musi jednym tylko danie na obiad, podaniem w małym rondlu. Nie należy jednak sądzić, że chodzi o danie wykwinne. Potrawa musi być najprostszą, jak przystoi na dzień wstrzemięźliwości powstającej — dzień ofiar dla nędzy na fundusz „Winterhilfe”.

Cena 50 fenigów została wyznaczona na powyższe danie, tak zwany „rondel Goebbelsa”. Za tę cenę — oczywiście — potrawa może być tylko skromna. Cena jej w hotelach i restauracjach (gdzie danie jest również przyjmowane) waha się od 60 fenigów do 4 marek, a różnica ceny wpływa ją na fundusz zimowy.

„Rondel Goebbelsa” zapoczątkowany został pierwszego października. W lokalach publicznych i w wagonach restauracyjnych danie to było przepisowe, i było za pełną możliwości, nawet dla cudzoziemców, otrzymać coś innego.

Właściciel najbardziej eleganckiej restauracji w Berlinie dnia tego osobście rozdał potrawę z miedzianego rondla, stojącego na spirytusowej muszynie, i tyż ką nakładł na talerze baraninę w kapuście dla swoich klientów.

Jest ciekawe, czy osoby prywatne stosują się do tego przepisu? Jest to bardzo prawdopodobne w Niemczech. Przypuszczalnie w innych krajach nie pilnowano by nakazu, regulującego jadłospisy domowe. Niemcy jednak z radością stosują się do podobnych rozkazów, jak do wielu innych. Otwierają gazetę i z satysfakcją czytają przepisy kuchenne, w rodzaju: 250 gramów białej fasoli, litr i ćwierć wody, 250 gramów wędzonej słoniny, 250 gramów zielonego groszku, 250 gramów marchwi, 250 gramów kartofli, 250 gramów jabłek, 250 gramów gruszek, Octu, soli i cukru według smaku. Cena 1 marka na cztery osoby. Jest to — podobno — potrawa westfalska, nosząca nazwę „ślepej kury”.

Biskopki dworcowego restauratora. Nieuzasadnione oburzenie.

Sąd apelacyjny w Douai w północnej Francji zajął się ostatnio dość groteskową sprawą. Wynikła ona ze zbiegu nieprzewidzianych okoliczności.

Przed kilku miesiącami kilku klientów, którzy przedtem coś nie coś wypili, zamówiło sobie w restauracji dworcowej w Valenciennes ciastek i biskopków.

Nastrój był wesoły. Nagle wszystko się zepsuło. Jeden z biesiadników odczytał na kawałku biskopki, który trzymał w ręce, nazwisko... Hindenburga.

Oburzenie jego nie miało granic. Restaurator francuski, który ośmiela się podawać swoim klientom ciastka niemieckie z nazwiskiem starego feldmarszałka? Tego było stanowczo za wiele. Towarzysze byli

tego samego zdania. Sami stwierdzili na nieszczęsny biskopki dwie zgłoski „denburg”. Ciastka zrzucano ze stołu i bez pardonu stratosowano je nogami.

Nie dość na tem. Na drugi dzień ów Francuz napisał list do jednej z miejscowych gazet, list piętnujący w ostrych słowach zachwałę postępowanie

właściciela restauracji dworcowej Drumona. Ten ostatni miał jednak sumie nie spokojne. Ponieważ list został ogłoszony drukiem, zaskarżył do sądu o oszczerstwo zarówno autora samego listu, jak i redakcję, która go zamieściła.

Cóż się okazało? Na rozprawie właściciel restauracji przedstawił próbki biskopków, które pozwoliły stwierdzić, że figurki na nich nie nazwisko Hindenburga, lecz „Made in Edinburgh”. Biskopki pochodziły z Edin-

burghu, stolicy Szkocji. Oburzenie klientów było całkowicie nieuzasadnione. Właściciel restauracji zrehabilitowano, a sąd pierwsz instancji nie przyznał mu odszkodowania 5.000 franków, którego żądał za wyrządzoną mu krzywdę moralną. Obecnie ma tę sprawę rozstrzygnąć sąd apelacyjny.

Naga kobieta u stóp żandarma. Krwawy znak na plecach.

Ulica Miramar w znanej miejscowości kąpielowej Beausoleil na Riwierze francuskiej była przed kilku dniami wiodnią niezwykłego zjawiska. Przez ulicę tę biegła późnym wieczorem zupełnie naga, młoda dziewczyna, której jedynym okryciem była krótka czarna fryzura „a la garconne”. Dziewczyna ta, przebiegłszy ku zdumieniu przechodniów całą ulicę, wskoczyła przez okno do posterunku żandarmerji i padła u nóg osłupiałego żandarma.

— Broń mnie pan! — zawołała. — On idzie! Zabije mnie!

Zmieszany widokiem nagiej piękności żandarm narzucił na dziewczynę jakieś okrycie. — Mój kochanek, Jan Marracci, — oświadczyła dziewczyna — torturował mnie, ponieważ chciałem go opuścić. Zdołałem wyrwać się z jego rąk.

I dziewczyna, nazwiskiem Georgina Grosjean, opowiedziała tragiczną historję swego życia. Jan Manon Lescaut miała 16 lat, gdy po śmierci matki opuściła dom rodzinny i zamieszkała ze swoim kochankiem. Pewnego dnia poznała na placu Pigalle w Paryżu niejakiego Jana Angelo. Opuściła pierwszego kochanka i zamieszkała z drugim. Ten sprzedał ją pewnego dnia niejakiemu „Janowi Korsykańowi” za 4.000 franków. Nabywca nie zatrzymał jej długo, ale oddał ją do domu publicznego w Tulonie. Tam przebywała pod fałszywym nazwiskiem, gdyż była małoletnia.

Ale pewnego dnia, właściciele domu publicznego, w obawie przed policją, kupili jej bilet i wyekspediowali ją do Nizy. Z Nizy udała się do Monte Carlo i tam poznała obecnego swego kochanka Jana Marracci. Marracci zabrał ją ze sobą w podróż na Korsykę, gdzie chciał ją umieścić w domu publicznym, ale potem rozmyślił się i umieścił ją w swoim mieszkaniu w Beausoleil. Tam uprawiała prostytucję.

Życie to znudziło ją jednak. Postanowiła zerwać ze swoim „protektorem” i uciec. Ale Jan Marracci dowiedział się o zamiarach dziewczyny. Onegdaj przyprowadził ją do swego mieszkania i kazał się jej rozebrać do naga. Potem zapytał ją, czy chce go porzucić. Gdy dziewczyna potwierdziła jego pytanie, rzekł:

— Nie wiem co zrobisz z tobą. Albo cię puszcze, ale naznaczy cię „znakiem ładacznic”, albo sprzedam cię w Marsylii pewnemu panu.

I brutalny kochanek zaczął kreślić secyzorykiem na nagich plecach dziewczyny słowo „vache” (ładacznic). Na kreślił już litery „ache”, a gdy zaczął kreślić „v”, rzekł:

— A teraz ciebie zabije.

Wówczas dziewczyna wyrwała się z jego rąk i uciekła naga na ulicę, aby dostać się do żandarmierji. Żandarmerja aresztowała potwornego sutenera, który wypierał się winy. Będzie on ukarany za naklanianie małoletniej do prostytucji, za zadanie jej rany i gwałty.

PANACRIN
tabletki do snania
CHRONIĄ SKUTECZNIE PRZED
GRUDĄ
ANGINĄ
INFLUENZĄ
LABOR CHEM FARM. MAG. A. BUDOWSKIEGO

Różdżkarze przy pracy.



Grupa różdżkarzy poszukuje podziemnej żyły wodnej podczas 19 międzynarodowego zjazdu w Lüneburgu.

JUŻ JUTRO
cinquantę i klasy 28-iej Loterii Państwowej
Nie zwlekaj więc i spiesz po los do szczęśliwej
KOLEKTORY
Bolesława BONCZYKA
UL. PIOTRKOWSKA 117, TEL. 248-68.
Dotychczas padły u nas następujące wygrane:
wygrane: zł. 100.000 na nr. 40047, 15.000
na nr. 54250 i w. innych.

Antoni Marczyński
SZPIEG W MASCE
Powieść filmowa.

STREŻCZENIE POZACZKU.
Tancerka Rita Holm, występująca w kabarecie „Alkazar” w Warszawie jest na usługach szpiega „Don Pedra”, właściciela sklepu „Eufonia”. Zakochał się w niej szpiegując w tajemnicę Jerzy Skalski, syn i współpracownik profesora, kierownika „Polskich Zakładów Chemicznych”. Na rozkaz Don Pedra Rita wykrał dla Don Pedra Jerzemu klucze do Zakładów, celem zrobienia odcisków woskowych Jerzy postąpił zgubę i poszedł goręco szukać kluczy. Tymczasem klucze przyniesiono spontaniem i podurczono przez otwór w ścianie. Jerzy powrócił do domu nie wiedząc o niczym.
Rano ojciec zademonstrował przed nim swój nowy wynalazek: promienie wstrzymujące motor. Samoloty i tanki były wobec nich bezsilne.
Dr. Martel wysłał wiadomość do Ritę wyświadczyć, która weszła za nią do sklepu „Eufonia”. Don Pedro miał się jednak na hacznosci Agentek wprowadzono do jednej z cel dla prób nowego pistoletu Tu nie nie przecuwającej wyświadczyć zamknięto i uspięno garem. Potem wręczył jej do piwnicy na tortury i dowiedziiano się od niej wszystkich tajemnic. Rita wyszła ze sklepu wstrząśnięta.
Przystanęła. Na piersiach zebrała wisiela spora puszcza blaszana, z napisem na frontowej ścianie: **NIEMIDOMY KALEKA BLAGA LITOSIWE DUSZE O SKROMNY DATEK.**
Niewidomy! Rita otworzyła torebkę, bez wahania wyjęła banknot dwudziesto-złotowy i wcisnęła go ślepowi do ręki.
— Dziadku, schowajcie to dobrze, — rzekła, — żeby wam kto nie odebrał. To jest dwadzieścia złotych!
— O Jezu! Takie wielkie pieniądze mi paniusia dajom?! A niechże Pan Bóg zapłaci za anielskie serce. Niech się paniusia dziecka w zdrowiu chowaja i szanowny małżonek! Niech...

brakiem, co, pieśku? Bardzo rentowny zawód w kryzysowych czasach. Poświeć mu się bez wahania, jeżeli mnie kiedyś wylecia z wywiadu. Jakim Gralski!

ROZDZIAŁ XIII.

Rita Holm siedziała właśnie przy kofaci, gdy w przedpokoju zadzwieczał dzwonek. Zadzzwieczał ostro i długo, bardzo długo.

— Jeżeli pan inżynier Skalski, to wpuść. Dla kogokolwiek innego nie ma mnie w domu, — rzekła w odpowiedzi na pytanie spojrzeń Adeli.
Po chwili zmarszczyła brwi. W przedpokoju zabrzmiał głos Pedra, wywołującego go wlezie Adeli.

— Nie wpuszczaj go! — krzyknęła, spiesząc ku drzwiom, ale spóźniła się o sekundę i Pedro wpadł do jadalni z im potem.

— Muszę z tobą pomówić, — rzekł zdyszany głosem i ciężko opadł na najbliższe krzesło.

— Pomówić? — Niedowierzanie i lek zawibrował w jej głosie. — Adelo, proszę pozostać z nami.

— Nie!
— Ach, tak sprawy stoją! — Instynktownie cofnęła się poza stół i pełną nienawiści spojrzeń zmierzyla Pedra. — Ale jeżeli sądzisz, że i tym razem uda ci się tak jak wtedy...

— Jesteś głupia, jak but, — przerwał jej szorstko i duszkiem wypluł szklanke wody; — nie masz za grosz intuicji, tak niezbędnej w naszym zawodzie... Nie na amory tu dziś przyszedłem... Adelo, natychmiast spakuj się manatki swoje i pamił rozumiesz? Zabierzcie tylko to, co najcenniejsze. Żadne go balastu! Co nie wiedzicie do jednej walizki, zostawcie. Samolot nie jest wozem meblowym...

— Zatem musimy...
— Nie przerywać mi! — ofuknął Ritę. — Adelo, jeszcze do ciebie mówię... Skoro spakujesz się, pobiegiesz do „Alkazaru” i powiesz kierownikowi

dancingu, że Rita Holm dzisiaj wyjątkowo nie wstała. Powiedz, że zasłabła, zwichnęła nogę, czy coś w tym guście. Teraz już możesz odejść... A nie podsłuchuj, jeśli ci życie mile!

Na wszelki wypadek odprowadził Adela aż do kuchni, zamknął za nią drzwi na klucz, poczem wrócił do jadalni.

— Czy teraz już wierzysz, że nie amory mi dzisiaj w głowie? — spytał, a gdy Rita skinęła głową potwierdzająco, wskazał jej krzesło. — Zatem siadaj i słuchaj, co powiem... Agentka, która dzisiaj w południe przetrzasnałem, okazała się bardzo wrażliwa na prąd elektryczny. Wyśpiewała wszystko! Wszystko, co ona mogła wiedzieć, czyli niewiele. Lecz i tego aż nadto, by uświadomić sobie, że jutro musimy być daleko od Warszawy, jeżeli nie chcemy zadyndać!

Rita pośmiała się. Dla niej taki wyjazd był strasznym ciosem, ze względu na Jerzego.

— Czy nie przesadzasz? — wtrąciła nieśmiało. — Cóż nam mogą udowodnić, lub choćby zarzucić?

— Za pretekst do aresztowania wystarczy to, że ta agentka do swego biura nie wróci. A wiesz, że siedziła ciębiel.

— Czyż dlatego ja jestem odpowiedzialna za jej tajemnicze zniknięcie? Nonsens! Zreszta nie lekaj się o mnie. Niczego mi nie dowioda i niczego nie dowiedza się w śledztwie...

— Ba, żebyś to tylko o ciebie chodziło, — westchnął Pedro z cyniczną szczerością, — ale ta szelma nie jest wcale tak głupia jak przypuszczałem. Zanim zdecydowała się „wbrać kilka płyt gramofonowych”, zatelefonowała do swojego szefa i powiadziła mu, że ty weszłaś do „Eufonii”, a ona pójdzie za tobą!

— Może kłamie?
— To samo i mnie przyszło na myśl. „Kłamie”, sądziłem, „żeby nas nastraszyć i ocalić sobie życie”. Lecz nie, Nie kłamała. Tortury, jakie jej nasz Moryc-

zanlikował w dobowyby prawdę nawet z zawodowego rzeźmieszka, a co dopiero z takiej smarkuli. Ona powiedziała prawdę, to nie ulega wątpliwości. Zatem polski kontrwywiad już wie, co to „Eufonia” i kim ja jestem, czyli... musimy związać...

— Ha, skoro i twoja skóra jest w niebezpieczeństwie, — dorzuciła Rita z ironią — to oczywiście trzeba uciekać. Ale czy koniecznie dzisiaj?

— Wystartujemy samolotem jutro o świcie. Przedtem, droga Ritus, przeżyjesz jeszcze cudną noc miłosnych uniesień i...

— Nigdy! — Zerwała się na równe nogi.

— Ależ nie ze mna, drapieżne kocinako. Nie ze mna, tylko z pewnym młodym, przystojnym inżynierem niejakim panem Skalskim, którego za chwile tutaj zaproszę...

— A ty? — spytała po dłuższej chwili, nie mogąc odgadnąć, jakie tajdactwo krwie się poza słowami Pedra.

— Ja będę pracował, rozumie się. Nie przerywałbym takiej hańby, by uciekać z próżnej rekami. Nie na to przystawaliśmy każdy szczegół mojej przyszłej wyprawy do... mniejsza z tym... Tak Ritus, gdy ty będziesz się czule zczynała z swoim Jurkiem, ja będę pracował...

— Cdzie?.. Słuchaj, Pedro, ze mna leniej grać w otwarte karty... Gdzie to zamierzasz „pracować” tej nocy?

— W laboratorium „Polskich Zakładów Chemicznych”. I gdyby przypadkowo młody Skalski tam powrócił, nabrzył wścieknie, to rzecz oczywista, nie dobrze na tem wyjdzie. — Powiedział to tonem napozór zupełnie obojętnym, ale w oczach zamigotały mu błyski tak złowrogo, że Rita zdrząła z obawy o życie Jerzego. — Dlatego też, droga Ritus, jeżeli chcesz dobrze żyć z wżysz, to zatrzymasz go u siebie tak długo, dopóki ci nie dam znać telefonicznie, że stamtąd wróciłem. Rozumiesz?

— Rozumiem.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W opracowaniu są obecnie przepisy przy szłego dekretu Prezydenta Rzplitej w sprawie nowego ustroju Warszawy. Za podstawę tych przepisów służy projekt opracowany przez komisję dla usprawnienia administracji. Na mocy przyszłego statutu stolicy utworzone będzie województwo stołeczne, które obejmie obszar Warszawy i przyległych, okalających stolicę, powiatów. Starostwa grodzkie w dzisiejszym pojęciu ulegną likwidacji, przy czym egendy tych starostw przejdą do lokalnych małych magistratów w zakresie władzy poruczonej. Na mocy ustawy samorządowej nadzór nad temi czynnościami sprawować będzie komisarz rządu, który będzie właściwie województwo stołeczne. Realizacja nowego systemu gospodarki administracyjnej - samo rządowej ma nastąpić w roku 1934 przed lipcem. Nowe władze miejskie, których wybór ma być dokonany w połowie lata, przy stosowaniu będą właśnie już do nowego systemu. Płace nad nowym ustrojem województwa stołecznego uzgodnione mają być z organizacjami społecznymi, jak również z innymi resortami władzy, a więc z Min. Skarbu, Min. Poczty itd. Chodzi o to, by podział Warszawy na małe magistraty odpowiadał jednocześnie podziałowi stolicy na urzędy skarbowe, na wydziały poczty itd.

Nastąpiło otwarcie teatru „Rozmaitości” przy ul. Kredytowej. Bardzo ciekawy program, starannie przygotowany, wyborny zespół artystyczny, dobre położenie teatru w śródmieściu, wywołują duże zainteresowanie wśród publiczności, nie znającej jeszcze tego typu teatru, w którym są reprezentowane wszystkie rodzaje sztuki scenicznej: i dramaty, i farsy, i operetki. Nazwiska aktorów: Wojciech Brydziński, Miła Kamińska, Władysław Walter, Elma Gistert, reżyserja Teofila Trzcińskiego, dekoracje T. Gronowskiego, dają pojęcie o wysokim poziomie teatru, rodzaj zaś repertuaru mówi wyraźnie o artystycznej rozrywce.

Zwykle z początkiem sezonu rozrywkiwego, rozpoczynają się kwesty w lokalach publicznych. Do cukierni, restauracji, kfn itp. zgłaszają się kwestarze i kwestarki, zbierający na różne cele. Bardzo często zbierki takie odbywają się z pominięciem formalności, a więc bez pozwolenia władz. Zatrzymywani kwestarze bronią się w ten sposób, że według ich mniemania zbiórka publiczna może się odbywać tylko na ulicy, a nie w lokalu publicznym. Stanowisko takie jest błędne i wynika z fałszywego komentowania przepisów. Wini zbierania w lokalach publicznych bez zezwolenia władz pociągani są do odpowiedzialności karnoadministracyjnej.

Termin składania odwołań od wymiaru podatku przemysłowego od obrotu przez właścicieli dorozek samochodowych został ostatnio ponownie przedłużony przez ministrowstwo skarbu do 31 b. m. Odwołania nieuwzględnione spowodują złożenia ich w późniejszym terminie mogą być obecnie rozpatrzone na podstawie ponownego odwołania.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

KRATCZKI.

CZERWONE CZY BIAŁE?

Szlachetny spór.

Często zdarza się, że człowiek zamierza poświęcić jaknajszlachetniejszemu tematowi i zupełnie niechcący, przez przypadek, zjeżdża na kobiety, albo też postanowił sobie zająć się ważnym zagadnieniem działania sody na umysł człowieka, a tymczasem mimowolnie zaczyna się ościszać o działaniu wódki.

Dziś jednak mógłbym uczynić wyjątek, bowiem sprawa dotyczy wyjątkowych, jak na łódzkie stosunki piątków, którzy pił nie wódkę, lecz wino. Wino jest trunkiem bardzo szlachetnym, to prawda, prócz kontaktu, któremu przysługują mu palne pierwszeństwa, jednakże w Polsce nieco nieaktualnym, spowodu drożyzny. Tanie są wina kępskie, których żaden przyzwoity człowiek pić nie może i nie powinien, zaś wina solidne są niekiedy drogie i znówu dlatego właśnie żaden porządny i przyzwoity człowiek ich pić nie może. Wprawdzie drogi jest również dobry koniak, ale koniak wystarczy ostatecznie jedna wieksza butelka, kiedy wina należy dla wygodzenia umyślu wypić kilka, jeśli nie kilkanaście butelek.

Interesujące jest różnorakie działanie alkoholu na człowieka. Człowiek załany wódką przetraca się w tył, kiedy człowiek załany winem pada wrzód. Po wódcę odczuwa się działanie alkoholu w głowie, no winie — w nogach, które staia się ciężkie, jak ołowiane kule. Po wypiciu wódki człowiek zalewa się awanturczo, smetnie lub weselo. Po winie usposobiony jest filozoficznie i serio i musi zastanawiać się nad ważniejszymi zagadnieniami świata. Wino uszlachetnia — jest to fakt niewątpliwy, dlatego też staram się przy okazji uszlachetnić co szlachetniejszymi gatunkami czerwonego i białego, przyczem trudnoby mi było oddać palme pierwszeństwa białemu lub czerwonemu. Każde z nich ma swoje oznaczenie i w innej okoliczności pić się czerwone, które jest, jak mawiał pewien wytrwały „piłak wina” jak mleko od matki, a w

innej białe, które potrafi być zdradliwe, bowiem lekko się nie ale trudno potem wstaie.

BUTELKI.

Ze względu więc na szlachetność wina nie należy się przy niem kłócić w brzydki sposób. Tak jednak uczyniło dwóch ludzi: Leon Szkokki i Zygmunt Bratke.

I teraz jestem dopiero w głupiej sytuacji. Z jednej bowiem strony mam dla Szkokkiego i Bratkego jaknajwiększe uznanie, że w tych ciężkich czasach potrafi zachować wysoki szacunek dla alkoholu i piła tylko wina, a drugiej jestem pełen oburzenia, że przy tak szlachetnym trunku pokłócili się. Pokłócić się conarwda o ten właśnie szlachetny trunk i to ich poniekąd usprawiedliwia. To było tak:

Bratke i Szkokki zakupili wspólnie wiekszą ilość czerwonego i białego wina, które wspólnie również wypili. Po wypiciu kilku butelek Szkokki odezwał się:

- Czerwone jest mądre, białe głupie.
- Fuszer — zareplikował Bratke.
- Mądre jest białe. Czerwone to wogóle nie wino — zwykły sikacz!
- Sikacz to białe!
- Czerwone!
- Białe!
- Czerwone!

W rezultacie przyjaciele potłukli na swych głowach 5 butelek wina (mój Boże! Co za lekkomyślność), pobili się, krzyki ich zaalarmowały posterunkowego i spowodowały protokół.

Sąd Grodzki skazał Leona Szkokkiego i Zygmunta Bratkego każdego na 2 tygodnie aresztu.

I ostatecznie kwestia: czerwone czy białe nie została definitywnie rozstrzygnięta.

Jerzy Krzecki.

TRUJĄCE CHRUSTY PIEKARZA.

Zagadkowa choroba sześciu osób.

Z Poznania donoszą: Krótko przed godz. 10-tą, wzwano Pogotowie Lekarskie na ul. Gen. Kosiańskiego 11, gdzie sześć osób zachorowało wśród objawów zatrucia. Chorym, czworgu dzieciom i dwóm osobom dorosłym, zapuszczono sondę i wypompowano żołądek. U dzieci stan był tak groźny, że lekarz zalecił przewieźć je do szpitala. Zatruciu ulegli: Wiktorja Falkenstein, Cecylja Grodziska i jej córka Bożenna oraz troje dzieci, Wiktorja i Janina Bagrowskie i Zenon Drobinski.

Przyczyną masowego zatrucia nie zostały narazie ściśle stwierdzone. — Wszyscy zachorowali po spożyciu na śniadanie chruscików, nabytych u pewnego piekarza przy ul. Półwiejskiej.

Również spowodu zatrucia po spożyciu chruscików z tej samej piekarni za chorwał Marcin Gilnik i jego żona Stanisława.

Sprawą masowych a niewyjaśnionych zatruc zajęła się policja, która zarządziła zbadanie chruscików w celu stwierdzenia, czy nie zawierały one szkodliwych dla zdrowia składników względnie czy były zepsute.

13-letni chłopiec zastrzelił oblakanego.

Dwa weseliska.

Z Wilna donoszą:

We wsi tego dnia odbywały się naraz dwa wesela, w chatach znajdujących się w przyzwoitej od siebie odległości. Dorosli i młodzież, która mogła pozwolić sobie na buty do tańczenia i jaki taki przyodziewek, bawiła się wewnątrz chat — „pędraki” zaś t. j. dzieciarnia wsi przyklejona do szyb okiennych pilnie obserwowała huczne, pełne alkoholu weseliska.

W gromadzie dzieciarni znajdował się sierota.

13-letni Kajetan Mikłusz, parobczak z pobliskiego folwarku,

W pewnym momencie z jednej z chat wyszła grupa wiejskiej „złotej” młodzieży, szła na drugie weselo. Jeden z młodzieńców skinał na Mikłusza i dał obrzezany karabin przysięgając by go popiłnował aż do powrotu.

— Karabin mi tam nie jest potrzebny. Swoi ludzie. Będzie przeszkadzał tylko w tańcu.

Mikłusz wziął karabin i otoczony zaciekawioną dzieciarnią zaczął go oglądać. W tym czasie obok przechodził je-

den z mieszkańców wsi, upośledzony na umyśle, z którego zazwyczaj sztydono.

— Nastraszmy go...

Mikłusz wycelował starannie w serce przechodnia i pociągnął za cyngiel. Nie wiedział że karabin był nabyty. Rozległ się strzał i przechodzień, ugodzony kulą w serce

zmarł niebawem.

Chłopak zasiadł na ławie oskarżonych sądu okręgowego i z płaczem przysłuchiwał się przewodowi oraz mowom prokuratora i swego obrońcy z urzędu.

Sąd skazał chłopaka na dom poprawy i karę mu zawiesił na przeciąg 2 lat.

Tylko u nas znajdziesz wyjęcie w sytuacji bez wyjścia

KOLEKTURA Nr. 100

„PRAWO DO SZCZĘŚCIA”

poleca losy do I klasy, ciągniecie 19 października

Subk. St. Sowiak

„PROMIEN” Piłkowska 81

Ojciec 7-ga dzieci

brzytwą przeciął sobie żyły u rąk.

Tczew, 18 października.

Miasto nasze obiegła smutna wieść o wstrząsającym samobójstwie Jana Kolberga, blacharza parowozowni Zajazkowo zamieszkałego wraz z żoną i 7 dziećmi przy ul. Kaszubskiej 5.

Jan Kolberg, mając już poza sobą 23 lata służby w kolejnictwie wskutek redukcji został wraz z innymi kolejarzami zwolniony ze służby w dniu 1 bm.

Kolberg jako sumienny pracownik żył jeszcze przez 15 dni w nadziei o-

trzymać jakiejkolwiek pracy, której niestety nie znalazł.

Skrajna nędra doprowadziła go do rozpacz, pod której wpływem zamknął się w pokoju, poprzeczając sobie brzytwą żyły u rąk oraz ewokrotnie przeciął sobie gardło.

Zbroczoną krwią i nieprzytomną ofiarę nieublaganej redukcji w ciężkim stanie przewieziono do szpitala św. Wincentego gdzie dogorywa.

Kręgosłup w metalowych blaszkach.

Aresztowanie niebezpiecznego włamywacza.

Z Wilna donoszą:

Wieczorem przed wejściem do restauracji „Palais de dances” aresztowany został oddawna poszukiwany przez policję niebezpieczny włamywacz oraz złodziej Alfons Herasimowicz znany pod przydomkiem „Polamaniec”.

Przewiśko to zawdzięcza włamywacz następującemu wypadkowi. Przed kilku laty przedostał się on do mieszkania, zamożnego kupca w celu

rozprucia kasy ogniowej.

W ostatniej chwili został jednak spłoszony i ratując się przed wywiadkami wyskoczył z wysokości trzeciego piętra na bruk, odnosząc złamanie kręgosłupa. — Włamywacza w stanie bardzo groźnym przewieziono wówczas do szpitala, gdzie udało się go uratować. Chirurgja dokonała cudu. Kręgosłup został usztywniony dwiema blaszkami metalowymi. Od tego czasu złodziej przewzwał go polamaniem.

Mimo kalectwa Herasimowicz w dalszym ciągu należał do najbardziej niebezpiecznych włamywaczy. W ciągu ostatnich dwóch lat zdążył on dokonać

szeregu kradzieży i włamań zarówno w Wilnie, jak i w innych miastach, uchodząc zawsze bezkarnie.

Reklama to dźwignia handlu!

Tylko ogłoszenia zamieszczane

w Echu

dają zawsze skutek i jako gazetowe są wolne od podatku miejskiego.

EDMOND JALOUX.

Fatalizm.

W Montreux, w ogrodzie hotelowym gdzie wierzby płaczące zwieszały swe pierwsze liście nad wodą Lemanu, Jan Voreppes u schyłku dnia wrześniowego poznał Reginę Dignedal.

Spędził ostatnio trzy lata w górach Szwajcarii, zagrożony chorobą płucną. Mógł być wyjechać stąd wcześniej, ale troskliwość lekarzy i obawa rodziny zmusiły go do przedłużenia pobytu w Leyzin, aczkolwiek od kilku miesięcy już wrócił do zdrowia. Zresztą zagustował sam w tem życiu zarazem zamknięciem i wolnym, w stosunkach przyjaznych, ożywionych najserdeczniejszą, solidarnością, w wypoczynku, nie wykluczającym czynności umysłowej.

Obecnie mimo to, wracając do normalnego życia, czuł się pełen radości, siły i pragnień. Nie ustaliwszy sobie jeszcze żadnego celu, tworzył projekty za projektemi. Ojciec jego, człowiek bardzo bogaty, nozostawił mu wolny wybór zawodu według upodobania, lecz wiek jego był mu przeszkodą w obraniu niektórych: liczył już lat dwadzieścia pięć.

Rozmyślał o tem, i o wielu innych rzeczach jeszcze, przechadzając się w ogrodzie hotelowym nad brzegiem jeziora, męle; ostatnie promienie słońca złożyły Alny Sabaudzkie toneli w bękietawei

toni jeziora. Mewy z krzykiem przeraźliwym rozdzierały powietrze.

I nagle Jan Voreppes ujrzał na ławce nieruchomą sylwetkę młodej dziewczyny, spoglądającej przed siebie z takim wyrazem głębokiego smutku, że Jan przystanął zafrapowany. Podczas długiego pobytu w sanatorium na górskich szczytach tak dalece przyzwyczaił się brać udział w smutkach innych ludzi, udzielał im po cielech lub współczucia, że i tym razem nie uległ przesadom mieszkańców równin i odrazu zajął miejsce przy zasmuconej dziewczynie.

Zrazu była tem zrażona, ale Voreppes wytłumaczył jej się odrazu i prosił wybaczyć, że zwraca się do niej. Był sam w ciągu długich miesięcy i lepiej od innych wiedział, czym jest samotność duchowa. To też ujrzałszy osobę, wywierającą wrażenie zupełnego opuszczenia, sądził bez żadnych ukrytych myśli, że dobrze zrobi, zajmując się nią.

Miał wyglądać tak szczerzy, uczciwy i szlachetny, że wzbudził zaufanie dziewczęcia. Odpowiadała na jego pytania, i już po niedługu byli najlepszymi na świecie przyjaciółmi. Już nazajutrz p. Dignedal opowiedziała Janowi swoje smutne przeżycie.

Przyjechała tutaj z matką. Wyślano ją do Szwajcarii w nadziei, że rozzerwie się trochę po ciosie, jaki ją dotknął przez śmierć narzeczonego. Zaręczona była z pięknym Włochem, którego ubóstwiała

(matka jej także była Włoszka, z Florencji). Narzeczony jej, „as automobilizmu”, zginął podczas raidu samochodowego. W pięknych ogrodach Montreux szukała zapomnienia po poniesionej stracie.

Chcąc poświęcić się pocieszeniu Reginy, Jan pozostał z nią jeszcze cały miesiąc i wkońcu razem z nią powrócił do Paryża. Oczywiście zakochał się w niej, ale beznadziejnie, nie wiedząc o tem, że żal jej nie będzie wieczny.

Tak minęła cała zima. Po namyśle Jan obrał zajęcie ojca, który był maklerem giełdowym. Pilno mu było zarabiać pieniądze, jakgdyby przeczując, że potrzebować ich będzie.

Na wiosnę zdawało się, że Regina odzyskuje pogodę ducha. Zaczęła układać projekty na przyszłość, Voreppes od wiedział ją codziennie przed wieczorem. Coraz rzadziej wspominała o pięknym Włochu. Ból jej zamięszał się powoli w słodka melancholję: Miała tylko dwadzieścia dwa lata...

Pewnego dnia Jan zabrał swoją przyjaciółkę na cały dzień do Fontainebleau małym własnym autem, które dostarczało mu przyjemności nowej zabawki.

Po śniadaniu w oberży spędzili czas w lesie rozciarnięci na niedzie u stóp trzech starych, sekatych debów — olbrzymów. Pod wieczór Jan wyznał Reginie swą miłość. Odpowiedziała mu, że i w jej

sercu budzi się uczucie dla niego. Zareczyli się na jesieni.

Znienacka zmieniło się usposobienie Reginy. Z wesolej stała się ponura i milzsa. Otwierała się swemu szczęściu. Janowi, którego dręczyła zazdrość, zdawało się, że zapomnieć nie może o swoim pierwszym narzeczonemu. Omal nie zerwał z nią. Byłoby to zrobił napewno, gdyby mu któregoś wieczora nie wyznała, co następuje:

— Janie, winna ci jestem wyjaśnienie. Nie okłamałam ciebie, ale nie powiedziałam ci całej prawdy. Gwidon nie był moim pierwszym narzeczonym. Przed nim kochałam młodego Szwajcara — Hansa Prüggele. Był moją pierwszą miłością i kochałam go więcej od Gwidona. Trzy tygodnie przed oznaczonym terminem ślubu zginął podczas wycieczki w góry. Był znanym alpinista i uważał te wycieczki w towarzystwie dwóch przyjaciół za zwykły spacer. Otóż zdarzył się wypadek, który nigdy nie ma miejsca. Przerwała się lina i wpadł do przepaści razem z przewodnikiem. Czy mnie rozumiesz teraz?

Jan wypowiedział kilka słów współczucia.

— Nie o to chodzi wcale. Tworzę się o ciebie. Od chwili naszych zaręczyn doznaje uczucia, że umrzesz także. Lękam się, że przyniesie nieszczęście tym, których kocham. Nie mogę się zdecydować na coś podobnego. Zwracam ci więc słowo.

Voreppes usłował odprowadzić Regi-

nę od zamiaru, lecz starania jego były bezowocne. Sien był także przejęty jej słowami, a lekki bronchit, jaki nawiedził go w tym czasie, napenił go lekkiem. Rozstał się z nią.

Mingło sporo czasu. Ulegając woli rodziców, ożenił się z córką współpracownika swego ojca. Była to dziewczyna kętrysna i bez serca. Dziesięć lat później p. Dignedal zakochała się w poruczniku „spahisów”. Wahała się wyjść za niego i ułożyła mu te same wyznania, co Voreppesowi. Oficer poprostu wysunął ją. Był w dwudziestu bitwach, więc podobne rzeczy nie robiły na nim wrażenia. Ślub odbył się. Oficer brał udział w wojnie marokańskiej, i powrócił zdrowy i cały.

Pewnego dnia Regina otrzymała list od Jana Voreppes. Pisał:

„Winszuję Pani powodzenia męża. Mimo to nadal jestem strapiony. Jej dawniejszą decyzją. Jest o tyle prawdą, że przyniosła mi Pani nieszczęście, iż ożeniłem się absurdalnie. Żona moja jest nieznośna, ja zaś jestem namiętniejszym z ludzi. Inne spadają na nas nieszczęścia od tych, których się obawiamy...”

Regina melancholijnie odłożyła list. Co do niej, nie czuła żalu za przeszłość. Obecnie swe szczęście zawdzięczała dawnym mylnym przecuciom.

Tum. L. M.

SPORT

6-minutowa dogrywka, a nie nowy mecz.

Na wczorajszym posiedzeniu Polskiego Związku Piłki Nożnej postanowiono unieważnić uchwałę wydziału Gier i Dyscypliny w sprawie głośnego meczu

Naprzód-Śmigły. Zamiast nowego meczu postanowiono zarządzić jedynie 6-minutową dogrywkę. Odbędzie się ona w Warszawie w najbliższą niedzielę.

Gdy spadnie śnieg... Program zimowych imprez.

Ustalono następujący szczegółowy program zawodów:
Grudzień: 10. Borysław, Bieg zjazdowy. 11-12. Katowice, Łyżwiarstwo narciarskie, kurs treningowy. 17. Sławsko, Bieg zjazdowy. 17. Zakopane, Otwarcie stadionu wyciągowego, toru łyżwiarstwa, hokejowego i bobslejkowego. 26. Zakopane, Konkurs skoków. 26-28. Międzynarodowy turniej hokejowy o mistrzostwo Zakopanego. 26. Krynica, Otwarcie toru saneczkowego i zawodów międzynarodowych. 30. Zakopane, Mistrzostwo Polski w biegu zastawnym 5x10 km. 31. Zakopane, Konkurs skoków. 31. Sławsko, Bieg zjazdowy.

Styczeń: 1-6. Krynica, Turniej międzynarodowy hokeja o mistrzostwo Krynicy. 5-6. Krynica, Międzynarodowe zawody saneczkarskie. 6. Krynica, Konkurs skoków. 7. Krynica, Zawody hokejowe. Te same polski — zagraniczny. 5-7. Zakopane, Międzynarodowe zawody figurkowe o mistrz. Zakopanego. 5-6. Zakopane, Zawody saneczkarskie. 6-7. Zakopane, Skoki drużynowe. 10-17. Zakopane, Ogólnopolskie zawody hippiczne. 13-14. Wista, Zawody graniczne. 13-15. Zakopane, Zawody o memoriał ś.p. Wójcickiego. 14-15. Krynica, Zawody hokejowe. 18. Zakopane, Bieg z przeszkodami. 20-21. Wista, Zawody narciarskie o mistrz. Krakowa i Śląska. 20-21. Krynica, Zawody narciarskie o mistrzostwo Krynicy. 20-21. Krynica, Zawody hokejowe międzynarodowe. 21-17. II. Zakopane, Międzynarodowe zawody saneczkarskie. 27-28. Reznice, Zawody narciarskie o mistrzostwo Przemysła. 27-29. Zakopane, Zawody narciarskie o mistrzostwo Podhala. 28. Krynica, Zawody hokejowe.

Luty: 1-2. Ojców, Biegi narciarskie. 2-3. Krynica, Zawody saneczkarskie o mistrz. Polski. 2-4. Rabka, Zawody narciarskie o mistrzostwo akademickie Polski. 2-4. Wista, Międzynarodowe zawody narciarskie. 2-4. Warszawa, Słowiańskie igrzyska zimowe. 3-4. Zakopane, Okręgowe sokolskie zawody narciarskie. 3-4. Nowy Targ, Zawody o puchar Nowego Targu. 8-11. Zakopane, Czwórmeć narciarski narodów słowiańskich i międzynarodowe mistrzostwo narciarskie Polski. 10-11. Zakopane, Międzynarodowe pokazy jazdy figurowej. 16-25. Raid kolejowo-narciarski. 17-18. Krynica, Zawody narciarskie klubów Makłabji w Polsce. 18. Rabka, Bieg zjazdowy Turbacz-Rabka. 18. Zakopane, Bieg patrolowy ze strzelaniem. 18. Krynica, Zawody hokejowe Kraków — Krynica. 24-25. Zakopane, Drużynowy bieg w kombinacji alpejskiej. 25. Szczyrk, Biegi zjazdowe. 25. II. — 4. III. Wista, Narciarskie biegi zjazdowe. Marzec: 1-10. Raid kolejowo-narciarski. 3-4. Zakopane, Mistrz. okręgowe w kombinacji alpejskiej. 9-10. Zakopane, Mistrzostwo Polski w biegach zjazdowych. 9-11. Zawody strzeleckie o mistrzostwo Zakopanego i Tatr. 10-12. Worochla, Narciarski trójbieg graniczny. 17-18. Zakopane, Narciarski mecz międzyklubowy. 18. Wista, Bieg sztafet beskidzkich. 25. Hala Boracza, Bieg wiosenny.

Kwiecień: 1-2. Wista, Biegi zjazdowe i konkurs skoków. 1-2. Zakopane, Wiosenny bieg w kombinacji alpejskiej. Ponadto w terminie bliżej nieokreślonym odbędzie się od 25. I. do 10. II. mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie, a w okresie od 22. I. do 24. I. w Warszawie międzynarodowe zawody łyżwiarstwa w jeździe szybkiej. W terminach nieustalonych w Katowicach odbędzie się 3 imprezy a to: zespołu Wiener Eislauf Vere'n. zespołu 'Regelmanna i pokaz z udziałem Karola Schaeffera.

Walasiewiczówna dziś się pakuje, jutro wyjeżdża.

Wczoraj, w południe Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na pożegnalnej audjencji naszą mistrzynię i rekordzistkę świata Stanisławę Walasiewiczównę. Walasiewiczównie towarzyszył dyrektor Stefan Lenartowicz z Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy, pod której opieką rekordzistka znajdowała się w Polsce.

Prezydent rozmawiał z Walasiewiczówną dłuższy czas żywo interesował się jej wynikami i planami na przyszłość wreszcie życzył jej dalszej owocnej pracy i dalszych sukcesów dla dobra i sławy sportu polskiego. Walasiewiczówna wyjeżdża w czwartek z Polski na „Kościszczce”.

Gdańscy piłkarze w Warszawie i Łodzi. Robotnicze mistrzostwa.

W najbliższą sobotę rozpoczną się w Polsce rozgrywki międzyklubowe o robotnicze mistrzostwo Polski. Pierwszy mecz, który rozegrany zostanie w Warszawie na boisku Skry zapowiada się sensacyjnie. Poraz pierwszy bowiem niemieccy sportowcy z robotniczych gdańskich klubów sportowych biorą udział w rozgrywkach o mistrzostwo Polski, jako członkowie Polskiego Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

Przyczyni się to niewątpliwie do dalszego zbliżenia pomiędzy polskimi a niemieckimi klubami z Gdańska. Robotniczy mistrz Gdańska Langfuhr walczyć będzie w Warszawie z robotniczym mistrzem Warszawy Skra. Następnego dnia t. j. w niedzielę gdańszczanie wyjeżdżają do Łodzi, gdzie spotkają się z robotniczym mistrzem Łodzi Widzewem. Zawody wywołały dość duże zainteresowanie.

NADZWYCZAJNA POCHWAŁA dla Policyjnego Klubu Sportowego.

Zarząd Warszawskiego Związku Lekkoatletycznego postanowił udzielić zarządowi Sekcji Lekkoatletycznej Policyjnego Klubu Sportowego nadzwyczajnej pochwały, za wybitnie organizacyjną i sportową działalność w bieżącym sezonie. P. K. S. zorganizował największą ilość zawodów

międzyklubowych na terenie Warszawy, przyczyniając się w ten sposób do propagandy lekkiej atletyki na terenie stolicy. Za pełną poświęcenia pracę i poniesione trudy Zarząd W. O. Z. L. złożył serdeczne podziękowanie fak kierownictwu, jak i wszystkim zawodnikom P. K. S.

Niespodzianka dla Czytelników „Echa”

Wyciąć!

Kupon „Echa”
do
Cyrku Staniewskich
(przy ul. ks. Biskupa Bandurskiego 10, (dawniej św. Anny)
100 kroków od ul. Piotrkowskiej.)

Kupon uprawnia do otrzymania drugiego bezpłatnego biletu wstępu przy kupnie jednego biletu przy kasie i przedstawieniu niniejszego kuponu w dniu daty przy kasie.

Ważny na środę
18 października o godz. 8 15 wiecz.

Wyciąć!

L. K. S. może być wicemistrzem Polski. Sytuacja w lidze.

Kontredans ligowy rozwija się w najpiękniejszej formie. Zdawało się, że im bliżej końca, tem łatwiej będzie też o skrytowanie pewnych zdecydowanych form. A tymczasem sytuacja miast się wyjaśniać, komplikuje się coraz bardziej. Grupa mistrzowska zaraża się przytem widocznie u swej młodszej strzyżki, gdyż dzisiaj i na jej terenie jest wiele niejasności i kto wie, czy najbliższe tygodnie nie przyniosą nam jeszcze niejednej sensacji. Przedewszystkiem więc stwierdzić wypada, że najpoważniejszym kandydatem w danej chwili nie jest ani

Wisła, ani też Pogoń, lecz... Ruch. Z siedmiu gier wyratował on aż dziesięć punktów i ma temsamem najmniej straconych. Gdyby więc Ślązacy w pozostałych spotkaniach z Cracovią, LKS-em i Legią zdołali utrzymać — jak to się mówi — fason, to... Sęk jednak w tem, że czekają ich teraz wyzwydy, a w tym wypadku są widoki mniej różowe. W rezultacie więc w grupie pierwszej kwestia mistrzostwa i wicemistrzostwa jest zupełnie otwarta. Szanse ma Wisła, Ruch i Pogoń, ma je jednak również Cracovia, a na drugie miejsce pretendować może też i LKS

40 tysięcy widzów. Anglja pobiła Irlandję 3:0.

W Belfast wobec 40 tysięcy widzów rozegrany został mecz o mistrzostwo Imperjum Brytyjskiego pomiędzy Anglią a Irlandją. Zwyciężyła drużyna angielska w stosunku 3:0 (1:0). Anglijcy mieli silną przewagę

w pierwszej połowie, mimo, że udało im się strzelić zaledwie jedną bramkę. Po przerwie Anglijcy wprawdzie zdobyli dwie bramki, ale gra była bardziej otwarta. Bramki dla zwycięzców zdobył Brok. Bowers i Grosvenor.

Sport w kilku słowach.

Rozgrywki o puchar ŁOZPN-u zaudają się obecnie w stadium końcowem. Po wyeliminowaniu LKSib, Widzwa, Makabi, WKS-u i Union-Touringu walka o pierwsze miejsce rozegra się między pozostałymi zespołami, a więc ŁTSG, Wima i SKS-em. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się o godzinie 10.30 na boisku Widzwa mecz między ŁTSG a Wimą. W razie prawdopodobnego zwycięstwa ŁTSG, które znajduje się w bardzo dobrej formie, „biało-czarni” spotkali się w ostatecznym finale z SKS-em. Regulamin rozgrywek przewiduje, że drużyna zostaje wyeliminowana po doznaniu 2-eh porażek, a ponieważ ŁTSG i SKS nie przegrali dotychczas żadnego meczu, doszłoby między temi drużynami co najmniej do dwóch spotkań, przyczem w razie odniesienia po jednym zwycięstwie o pierwszym miejscu zdecydowałoby trzecie ostateczne spotkanie. Gdyby natomiast w niedzielę Wima udało się pokonać ŁTSG, wówczas zespół fabryczny który doznał dotychczas jednej porażki, miałby także szanse do pierwszego miejsca.

W dniu dzisiejszym próby do POS przeprowadzają Łódzki Klub Sportowy — na boisku przy Al Unji, od godziny 16-ej; Towarzystwo Gimnastyczne „Sokol” na boisku przy ulicy Tylniej 7, od godziny 17-ej; Klub Sportowy „Ikape” na boisku przy ulicy Ogrodowej 28-a, od godziny 16-ej dla pań. Na początku przyszłego sezonu lekkoatletycznego będzie bawił w Łodzi znany trener PZLA p. Aleksander Cejzik który przeprowadzi racjonalną pracę we lekkoatletach i lekkoatletkach klubów okręgu. Sobotnia niedzielna meczu LKS — Ruch, który odbędzie się w Łodzi na stadionie LKS-u będzie o Rutkowski. Zanim mecz ten nastąpi, że będzie to pierwszy mecz w naszym mieście, którego ostatni fragment będzie transmitowany za pośrednictwem łódzkiej rozgłośni na całą Polskę. Na pozostałe niedzielne mecze ligowe w kraju wyznaczona została obsada następująca: Wisła — Cracovia w Krakowie p. Wardęszkiewicz, Warszawianka — 22 pp. w Warszawie p. Wolman i Czarni-Garbarnia we Lwowie p. Kausman. Od paru dni pada w Zakopanem śnieg który już pokrył regle i Halę Gąsienicową 20-centymetrową warstwą śniegu — Pierwsi zwolennicy sportu narciarskiego ruszyli już w góry. W dniu wczorajszym rozpoczął się w Zakopanem kurs narciarski dla czołowych naszych zawodników. (—) Międzynarodowa Federacja Automobilowa zatwierdziła już w swym kalendarzyku międzynarodowy termin automobilowego wyścigu ulicznego we Lwowie na dzień 5 czerwca 1934 roku. (—) Trzy organizacje strzeleckie Czechosłowacji uzgodniły już wspólnie ze Związkiem Strzeleckim w Polsce rozegranie zawodów korespondencyjnych w strzelaniu Polska-Czechosłowacja. Program przewiduje strzelanie z broni wciśkowej z dowolnego karabinka bocznego zapłonu. Niebawem od będą się w Warszawie zawody eliminacyjne, w których wezmą udział czołowi strzelcy polscy z kapitanem Gólewiczem, Dąbrowskim, Golańskim i Matuszakiem na czele.

KONIEC KARIERY PIĘCIARSKIEJ EDWARDA RANA.

Edward Ran, który przed dwoma laty szedł w Ameryce od zwycięstwa do zwycięstwa, wykołoił się przez przyjazd do Europy i zaniechanie treningu. Ostatnio przegrał przez nokaut w 7-ej rundzie z mało znanym, pięciarskim Babe Marino. Jest to dopiero drugi k. o. Rana w jego karierze pięciarskiej (pierwszy znokautował go Billy Petrolle).

W związku z powyższym Komitet prosi PP. Przewodniczących o zakazanie prób o P. O. S. i nadesłanie protokołów wraz z wykazami imiennymi w terminie do dnia 10 listopada 1933 roku.

Rozmowa dwóch przyjaciół.

— Wiesz, muszę ci się przyznać, że w ostatnich czasach niam ciągle wiele kłopotów.
— Cóż ci tak dokucza?
— Ach, widzisz chodzi naturalnie o moje szanowne szalonek.
— Czyżby cię zdradzał?
— To nie, ale widzisz ten człowiek po zornie równoważony i spokojny, posiada niebezpieczną żylkę, żylkę hazardu. Jest wogóle bez zarzutu, ale nie może żyć bez gry.
— Trzeba go jakoś powstrzymać, utemperować.
— Próbowaliśmy różnych sposobów, ale wszystkie zawiodły. On mówi, że gra daje mu barwę życia.
— W takim razie trzeba wymyślić jakiś hazard moralny i bezpieczny.
— Czy wogóle coś podobnego na świecie istnieje?
— Widzisz miałam kiedyś takie same, jak ty zmartwienia. I wiesz jak sobie poradziłam? Poprostu nauczyłam mego męża grać na loterii.
— Co ty mówisz? To bardzo ciekawe!
— Zrozum, że dla nas, które mamy za meźłów ludzi o niespokojnym temperamencie, loteria jest prawdziwym błogosławieństwem. Doprawdy powinniśmy ją we własnym interesie jak najgoręcej propagować. Loteria bowiem nasycza namiętności, ale wyklucza niemal wszystkie niebezpieczeństwa, które ukrywają w sobie każdy hazard.
— Rzeczywiście, masz rację, nie słyszałam nigdy, żeby przez grę na loterii ktoś się zrujnował.
— A więc spiesz, bo ciągnienie 28 Loterii zaczyna się już 19 października. Pamiętaj o tem, że loteria uczyni was naprawdę szczęśliwymi i pokona wszystkie dotychczasowe niebezpieczeństwa.

Kończ próby...

Miejski Komitet Wychowania Fizycznego i Przeposobienia Wojskowego w Łodzi podaje do wiadomości PP. Przewodniczących Komisji prób o P. O. S., że na podstawie § 26 Regulaminu Państwowej Odznaki Sportowej z dnia 15 maja 1932 roku termin złożenia protokołów prób celem zatwierdzenia przez Wojewódzki Komitet mija dnia 15 listopada 1933 roku.

POZOMKOWIE WYBITNYCH PISARZY.

Pod takim tytułem przynosi ostatni, październikowy, zeszyt „Tęczy”, ilustrowanego miesięcznika — artykuł St. Gliński opracowany na podstawie rozmów z potomkami wybitnych polskich pisarzy. Artykuł zawiera wiele nieznanych szczegółów o życiu spadkobierców nazwisk: Krasińskiego, Krasińskiego, Daniłowickiego, Konopnickiej, Słobianki, Oppmana, Ejsmondy, Gomułki i Żeromskiego. — Ten sam numer „Tęczy” w dziale artykułów poważniejszych przynosi tłumaczenie pracy G. Papiniego, artykuł o procedurze beatyfikacyjnej, ciekawe szczegóły o życiu sekt religijnych w Ameryce i w innych. — Oprócz tego, jak zwykle, bogaty dział rozrywek, ankieta, opowiadań, nowel, humoru „Tęczy” otrzymał mezbę w księgarniach, w kioskach; u kolporterów lub wprost w Administracji: Pisma, Aleje Marcina kowalskiego 22. Konto P. K. O. 201.270.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa ogórkowa.
Schab z kapustą — kartofelki.
Kompot z jabłek.

Zycie ekonomiczne

BAWELNA.
Nowy Jork, 18 października, loco 9.45, październik 9.12, listopad 9.19, grudzień 9.26-9.27.
Liverpool, 18 października, loco 5.30, październik 5.20; listopad 5.19, grudzień 5.21.
Brema, 18 października, loco 10.14, grudzień 9.97; styczeń 10.06, marzec 10.27.
Nowy Orlean, 18 października, loco 9.04, październik 9.05, grudzień 9.23, styczeń 9.31.
Węgna, 18 października, loco 6.98, październik 6.65, listopad 6.75, styczeń 6.85.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

SLABSZĄ TENDENCJĄ DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Grupa pożyczek premjalnych cechował nastroj słaby, a wszystkie papiery tego działu poniosły straty na kursach.

ZMIENNE USPOSOBIENIE DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

W grupie stołecznych papierów panował nastroj niejednorodny.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 38.85; Premjowa Pożyczka Dolarowa, seria III 49.10; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 104.75; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 109.00; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 50.75; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 44.00; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 52; Pożyczka Kolejowa 1935-50; Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 53.25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93.00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemi, w Warszawie 42.75; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 57.25; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 43.75; Pożyczka Konwers. m. Warsz. 1926 r. 42.00.

AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

Dział papierów dywidendowych był mało ożywiony.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 79.50; Haberbusch 38.13.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17 października. Notowania giełdy zbożowo-towarowej za 100 kg. pozostają bez zmiany jak w dniu wczorajszym. Usposobienie spokojne. Pszena, 18 października. Urzędowe cełowe Gł. i dy. Złotowej i Towarowej w Pogonia. Złota 14.50 — 14.75; pszenica 19.25 — 19.75; jęczmień 13.50 — 13.75; jęczmień 13.00 — 13.25 (zupa-obłobno); jęczmień browarowy 15.75 — 16.75; owies 13.25 — 13.50; mąka żytnia 65 proc. w worku 21.25 — 21.50; mąka pszenna 65 proc. w worku 31.50 — 33.50; proch Wiktoria 20.00 — 21.00; proch Wiktoria 22.00 — 25.00; mak niemiecki 58.00 — 63.00; ziemniaki jadalne 2.45 — 2.70. Ogólne up. spokojne.

RADJO-KACIK.

RASZYN czwartek.
7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy rano wstanie zorze”. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dźwięki poranny. 7.40 Płyty. 7.52 Chwilka gospodarska domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.30 Przegląd prasy polskiej. 11.40 Wiadomości ekspedycji polskiej. 11.45 Kom. Min. Spółki Społecznej dla Polaków. Urz. Pofr. Pracy. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. Ujawniła z Krakowa 12.05 Płyty. 12.30 Dziennik południowy. 12.45 II-gi poranek szkolny z Filii Warsz. zorganizowany przez Polskie Radio wespół z Wydz. Ośw. i Kult. Magistratu m. st. Warsz.; poświęcony utworom Fr. Chopina. 14.00 Wiadomości meteorologiczne. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Godzina muzyki lekkiej w wyk. Ork. Teatru „Cyganeria” pod dyr. Z. Góreckiego i S. Góreckiej. 16.40 „Praca instruktorska wiejskiej” — wygłosz. p. H. Boguszczyka (odczyt). 16.55 Sygnał czasu. 17.00 H. Dubickiej i J. Turczyńskiego. 17.50 „Kacik dla młodzieży rolniczej” — wygłosz. inż. Z. Kobyliński. 18.00 Odezy (z cyklu „Zagadnienia gospodarcze”) p. t. „Na drodze do bogactwa” — wygłosz. dr. K. Studeniewicza. 18.20 Słuchawki. 19.50 Rozmaitości. 20.10 Program na dzień następnny. 20.15 Odezy aktualny. 20.30 Dziennik wieczorny. 20.40 Koncert wieczorny. Wyk.: Ork. Symfon. P. R. pod dyr. J. Ozimńskiego i W. Wermińska. 21.00 „Skryżka poczt. tełn.” — omówi p. W. Frenkiel. 21.15 D. e. koncertu wieczornego 22.45 Muzyka taneczna 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotn. i komunik. lotn. i komunik. policyjny 23.05-23.30 Muzyka taneczna.

ŁÓDŹ JAK RASZYN a wyjątkiem:
15.30 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi. 17.50 Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Jak się nawrócił Ferdynand Plaster.
Teatr Popularny — Braterowie.
Alhambra — Giotka Teofila.
Teatr Wesoły Monus — Z całego serca.
Teatr Rewji Rex — Juro będzie lepiej.
Cyk — Wielkie przedstawienie.
Adria — Niech żyje wolność.
Casino — King Kong.
Capitol — Córka pułku.
Corso — I Każdemu wolno kochać. II Pod grudem kul.
Cury — I Płonące pręgi. II Raj podlotów.
Grand-Kino — Jarnurk miłości.
Luna — Uliczka.
Metro — Niech żyje wolność.
Palace — Narzeczone z Wiednia.
Przedwiośnie — Wyspa dr. Morenu.
Rakietka — Niepotrzebne dziecko.
Roxa — I Zemsta Tonga. II Tajemnica życia.
Roxa (Narutowicza 20) — Martwy dom.
Sylow — Kain i Artem.
Satuka — Złoty czar.

WINSZUJEMY.

Jutro: Piotrowi.
Wschód słońca 6.05
Zachód — 16.39
Długość dnia 10.34
Ubyło dnia 6.10
Tydzień 42

Testament nałogowego pijaka. 100 tysięcy na wytropienie urojonego mordercy.

W Reno, w Stanach Zjednoczonych, zmarł fabrykant karoseryj samochodowych, Horace Elliot Wadsworth, który pozostawił majątek w sumie

około miliona dolarów. Fabrykanta prześladowały przed śmiercią wizje senne, pod wpływem których zdał w sobie, że na życie jego czeka stałe jakieś nieznanne zło.

Dziwak przeznaczył w swym testamencie 25.000 dolarów na przeprowadzenie dokładnego śledztwa co do okoliczności, w jakich

nastąpiła śmierć, a 100.000 dolarów na wytropienie i ukara

nie domniemanego mordercy. Resztę majątku przewidywał 900.000 dolarów żupie Wadsworth po połowie drugiej swej żony oraz 8-letniej córce z pierwszego małżeństwa.

Zarządzonej sekcji zwłok stwierdzono, że zmarły był nałogowym pijakiem. Jako alkoholik ulegał przeto halucynacjom, których wynikiem była

manja prześladowcza. Na wniosek spadkobierców i egzekutorów testamentu, sąd unieważnił testament w części dotyczącej rozporządzenia sumą 125.000 dolarów i przyznał je również najbliższej rodzinie zmarłego.

Wojenny dąb.



W roku 1916 spadł nad miejscowością Pottersbar w Anglii Zeppelin L. 31 i spłonął doszczętnie. Uszkodzony przez ogień dąb został ogłoszony pamiątką wojenną i zostanie obecnie ogrodzony.

Strawa gotowana jest zdrowsza od pokarmu w stanie surowym.

Ostatnimi czasy rozpowszechnił się pogląd, że gotowanie pożywienia czyni je mniej wartościowym. Niektórzy nawet badacze mieli dojść do wniosku, że im bardziej gotowana jest strawa, tem więcej skraca życie.

W celu sprawdzenia tych twierdzeń, badacz niemiecki, prof. dr. H. Bischoff, przeprowadził szereg doświadczeń na szczurach, gdyż u tych gryzoniów przemiana materii bardzo podobna jest do ludzkiej.

Badacz niemiecki podzielił szczury użyte do swych doświadczeń na trzy grupy i pierwszą z nich karmił

grochem surowym, drugą — grochem gotowanym w wodzie przez godzinę; trzecią zaś — grochem, gotowanym przez trzy godziny. Wynikiem tych doświadczeń było

stwierdzenie znacznej niższości zwierząt, karmionych surowką. Tak pod względem rozwoju jak i długości życia — jak podaje stuttgartarcki „Kosmos” — szczury żywiące surowym grochem daleko ustępowały szczurom, karmionym grochem gotowanym.

Natomiast nie stanowiło znacznej różnicy u szczurów karmionych grochem gotowanym, czy groch ten gotowany był jedną, czy trzy godziny.

Aczkolwiek być może nie należało by stosować tych wyników doświadczeń na zwierzętach we wszystkich szczegółach do człowieka, to jednak bezwzględnie prof. dr. Bischoff dochodzi do słusznego wniosku, gdy twierdzi, że strawa surowa nie posiada żadnej wyższości nad strawą w zwykły sposób gotowaną.

Dobre serce włoskiej królowej. Radość chłopczyka.

Włoska królowa Helena incognito przybyła do Mediolanu. Towarzyszyła jej tylko jedna dama dworu. Królo-

wa zainstalowała się w hotelu i nazajutrz udała się do miejscowej katedry, zmieszawszy się z tłumem wiernych. Wychoząc ze świątyni, królowa ujrzała małego chłopczyka, schludnie ubranego, który głośno płakał. Podeszła więc do niego i zapytała

o powód smutku.

Małec opowiedział jej, iż upadł z roweru w drodze do zakładu fryzjerskiego, w którym pracuje. Zakład ten znajduje się dość daleko od domu, to też każdorazowo chłopczyk musi wypożyczać od sąsiada rower, zbyt wysoki dla niego, aby się nie spóźnić i na drogę

nie tracił wiele czasu.

Królowa Helena zapytała fryzjerskiego, ile kosztuje taki rower, a usłyszawszy odpowiedź, że 200 lirów, dostojna osoba wyjęła tę sumę i wręczyła mu, mówiąc:

— Kup sobie odpowiedni dla siebie, chłopczyku, rower, abyś znów nie uległ jakiemuś wypadkowi.

Chłopiec był tak zaskoczony dobrocią pani, że z radości skłonił się, całując ją w rąbek sukni.

Królowa powróciła do hotelu i następnego dnia niepostrzeżenie wyjechała z Mediolanu, przez nikogo niepoznana. Chłopczyk zaś przyszedł do zakładu i opowiedział o wspaniałomyślnej dobroci pewnej pani. Wśród obecnych znajdował się praktykant fryzjerski, będący przypadkowym świadkiem tego niecodziennego zdarzenia, który oświadczył przysłuchującym się, że ową dobrą damą była sama królowa włoska. Wszyscy byli wzruszeni jej dobrocią, zaś chłopczyk był dumny z taski władczyni i z swego podziękowania.

J. K.

Emilów jest tylu... Aktualne żarty i dowcipy w Paryżu.

Zagadkowy pan Emil, hojny protektor młodej trucielki paryskiej Violetty Noziere, nie został dotąd wykryty przez sędziego śledczego. Ale imię to stało się obecnie w Paryżu tematem niezliczonych żartów i dowcipów, tak ulubionych przez Francuzów. Od dowcipów na temat tajemniczego Emila, roi się wprost we wszystkich dziennikach i czasopismach paryskich. Jeden z dzienników zamieścił rycinę, przedstawiającą

młodego marynarza,

który zgłasza się w komisariacie policji i oświadcza ku zdumieniu komisarza: „Nazywam się Emil... Aresztujcie mnie”. Jest to dowcipne połączenie afery zamordowania dyrektora Dufrenna (w której poszukiwany jest sprawca mordu, młody marynarz) z aferą Violetty Noziere i jej zagadkowego Emila. Jedną z kawiarni paryskich w Dzielnicy Łacińskiej, w której spędzała swój czas na zabawach Violetta Noziere, wywiesiła na markizie swojej terasy następujący dowcipny napis: „Nie szukajcie dłużej, Emil jest tutaj!”

Oliara złośliwego żartu padł pewien starszy, żonaty pan w Paryżu. — Pan ten, odznaczający się niezwykłą brzydota, mały, gruby, pięćdziesięcioletni człowiek zgłosił się do sędziego śledczego p. Lanoire'a, prowadzącego śledztwo w sprawie Violetty Noziere.

— Jestem Emil — oświadczył.

Sędzia śledczy omal

nie spadł z krzesła.

— Proszę, niech pan siada — rzekł z niezwykłą uprzejmością. — Więc proszę mówić...

Mały człowieczek usiadł i rzekł:

— Przyszedłem, panie sędzio, aby pana zapewnić, że nie jestem poszukiwanym panem Emilem.

Sędzia śledczy zbliżył i sposepniał. Nie wiedział, czy ma do czynienia z kłapkiem, czy z warjatem.

— A więc poco pan przyszedł? — zapytał.

— Przyszedłem, ponieważ zostałem wezwany przez pana — rzekł mały człowieczek i

wyjął z kieszeni papier.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Było to urzędowe wezwanie, na urzędowym papierze, z pieczętkami i podpisem sędziego śledczego, wzywające małego człowieczka (posiadającego istotnie imię Emil) do stawienia się w sądzie celem przesłuchania w sprawie Violetty Noziere i dostarczenia wyjaśnień co do jego intymnych stosunków z parwską trucielką.

Sędzia śledczy obejrzał papier i rzekł śmiejąc się wesoło.

— To jest mistyfikacja, drogi panie, ja pana nie wzywałem.

Mały człowieczek wstał wściekły.

— To pewnie nowy głupi żart przyjaciel mojej żony — rzekł i wyszedł, piniąc się ze złości.

Rozprawy naukowe kobiet. Lekarze w sukience.

Płeć słaba, a medycyna.

Na długiej przestrzeni wieków spotykamy szereg nazwisk kobiet, które w ten czy inny sposób przyczyniły się do

rozwoju sztuki leczniczej.

Wspomnieć trzeba o niejkiej Fabiolli, która w roku 380 po Chrystusie założyła na ziemi włoskiej pierwszy szpital.

W średniowieczu wybitną indywidualnością była św. Hildegarda, przeorysza klasztoru w Ruprechtsbergu. Pozostawiła ona po sobie długi szereg prac i rozpraw naukowych, świadczących o jej wszechstronnym, głębokim wykształceniu. W jednym ze swych dzieł omawia obszernie zagadnienia anatomii i fizjologii ciała ludzkiego, diagnozę i przebieg wszystkich niemal rozpowszechnionych wówczas chorób, podając zarazem sposoby ich leczenia. Poglądy jej zdumiewają oryginalnością koncepcji i trzeźwością myśli.

Pod koniec wieku XVI zastąpiła w całej Hiszpanii lekarzka Oliva Sabuco, autorka „Nowej fizjologii człowieka”. W dziele tem zajmuje się przedewszystkiem badaniem systemu nerwowego człowieka, wysuwając szereg głębokich uwag i spostrzeżeń, a zwalczając energicznie, na gruncie naukowym, przestarzałe teorie lekarzy starożytnych. Oliva Sabuco uważana być może za prawdziwą pionierkę w dziedzinie naukowej neurologii i psychoterapii.

Piękną kartę w historii lecznictwa posiada też Angielka, lady Mary Montague. Przebywając wraz z mężem swym ambasadorem w Brytanii, w Konstantynopolu, zapoznała się tam z praktykowanym na Wschodzie już od dawna szczepieniem ochronnym przeciw ospie. Doceniając w całej pełni dobrodziejstwo tego szczepienia, podjęła bardzo energiczną i wytrwałą kampanię za wprowadzeniem tego szczepienia i w Anglii. Sama poddała szczepieniu dwoje swoich dzieci. Nowy ten zabieg spotkał się jednak z niechęcią, a nawet z zaciętą walką ze strony lekarzy, pasto-

rzy potępiali z ambon te „podejrzone praktyki”, jako „wymyśły szatana”. Ale lady Montague nie ustawała w zabiegach. Wreszcie rząd zdecydował się na przeprowadzenie próbnego szczepienia na sześciu skazanych na śmierć zbrodniarzach. Eksperyment, przeprowadzony 9 sierpnia 1721,

udał się doskonale. — Zbrodniarzy ulaskawiono. Wkrótce też szczepienia ochronne przyjęły się w całej Anglii, a w roku 1746 założono nawet specjalny szpital dla przeprowadzania tych szczepień.

W wieku XVIII zdobyły sobie sławę dwie kobiety-lekarki. Jedną z nich była Francuska, Karolina d'Arconville, autorka licznych rozpraw z zakresu anatomii, histologii i patologii. Najciekawszym i najbardziej wartościowym jej dziełem jest obszerny traktat „O dziejach procesu rozkładowego”, na podstawie przeprowadzonych przez nią badań substancji roślinnych, zwierzęcych i mineralnych.

Niemal równocześnie pracowała we Włoszech Anna Manzolini, która poświęciła się specjalnie studjom anatomicznym, nie cofając się przed przeprowadzeniem sekcji. Dzięki swym studjom i preparatom anatomicznym zdobyła pełne uznanie ze strony kompetentnych czynników, czego najlepszym wyrazem było zamianowanie jej w roku 1756, profesorem słynnego Uniwersytetu bolońskiego.

Popiersie uczonej umieszczono w bolońskim Panteonie.

Na innerm polu pracowała w pierwszej połowie XIX wieku Angielka, Florence Nightingale. Pochodząc z bogatej, arystokratycznej rodziny, postanowiła poświęcić swe życie pracy humanitarnej, ofiarnej dla dobra druziuch. — Przechodziła specjalny kurs pielęgniarstwa w Kaiserwerth, — a kiedy wybuchła wojna krymska, — Florence podesłała się zorganizowania służby szpitalnej na froncie. Kosztem nadludzkich wysiłków i wy-

Dziennikarze biegłymi w sprawach reklamy. Akcja amerykańskich firm.

Powszechnie wiadomo, że gdy przez radio rozpoczyna się odczyt 3/4 odbiorców rzuca słuchawki, gdy zaś zapowiadają reklamy „w dzisiejszej formie”, słuchacze klną w niewidziane. W Stanach Zjedn., gdzie reklama radiowa jest w znacznie szerszej, niż u nas praktykowana mierze, postanowiono raz na zawsze położyć kres wszelkiemu szabloności w jej przenoszeniu. Szabloności, którą polega najczęściej na powtarzaniu nieskończona ilość razy jednych i tych samych hasel.

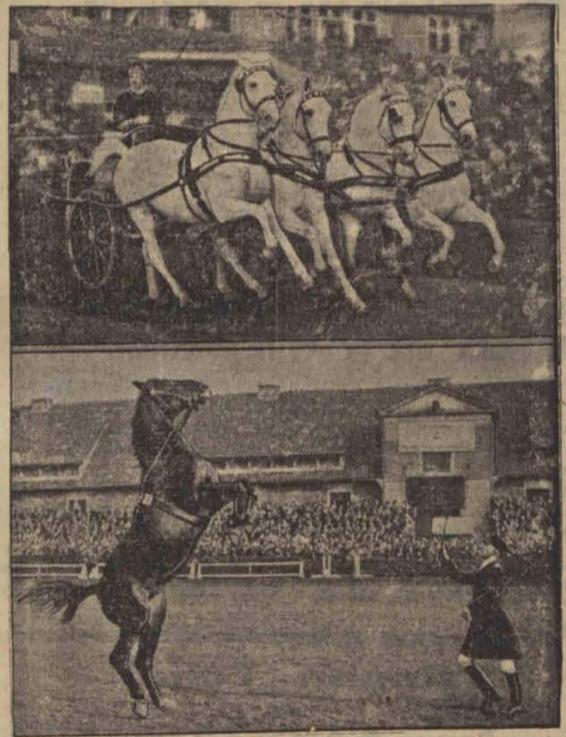
Amerykańskie firmy, ogłaszające się przez radio dała teksty ogłoszeń do przejrzenia biegłym w sprawach reklam radiowej zawodowym literatom i dziennikarzom — unikając w ten sposób niepożądanych dywtrambów i benzensownych a niefortunnnych sformu-

owań stylistycznych. Teksty reklam wygłasza często przed mikrofonem znani i popularni aktorzy.

Inny jeszcze rodzaj reklam radiowej — to reklama o charakterze dydaktycznym. Posłużyła się nią pewna amerykańska wytwórnia otrab, zapraszając szereg lekarzy, którzy

wyłosili referaty na temat wartości odżywczych otrab w ogólności, w szczególności zaś pożytku otrab danej firmy. Pewna fabryka oliwy i smarów wzięła u znakomitego automobilisty — mistrza Stanów Zjedn. 2 odczyty na temat jego wrażeń sportowych, w których mistrz podkreśla ustawicznie rolę, jaką odegrały oliwy i smary tełże firmy, w osiągniętych przez niego sukcesach sportowych.

Pokaz pięknych koni.



W Celle odbył się pokaz rasowych koni: U góry: Kwadryga białych koni, U dołu: Pokaz tresury rasowego ogiera.